

Kurier Wileński | Kolejny atak na szkoły polskie w rejonie trockim

Alina Sobolewska

Nowa władza rejonu trockiego w czwartek, 30 maja, planuje zamknięcie kilku polskich grup kształcenia przedszkolnego oraz likwidację etatów wicedyrektorów w polskich szkołach rejonu. Posiedzenie Rady planowane jest na 30 maja.

Przed kilkoma tygodniami nowy mer rejonu trockiego socjaldemokrata Vytautas Zalieckas deklarował (m. in. w wywiadzie dla „Kuriera Wileńskiego”), że żadne drastyczne decyzje w sprawie szkolnictwa polskiego w rejonie trockim nie będą przyjmowane. Obiecywał współpracę i szeroką dyskusję ze społecznością każdej szkoły.

Jakież było zdziwienie tych społeczności, gdy projekty nieprzychylnych szkolnictwu polskiemu rozporządzeń pojawiły się na stronie internetowej w ubiegły piątek. Czy wie o nich mer — trudno powiedzieć. Wraz z dyrektorem administracji samorządu rejonu trockiego są w delegacji służbowej. W Alanii, jednym z najśłynniejszych kurortów Turcji.

Projekty samorządowych decyzji przewidują likwidację polskich grup kształcenia przedszkolnego w Starych Trokach, w Landwarowie i Trokach. Zamknięcie jednej grupy planowane jest również w szkole rosyjskiej w Landwarowie. Oprócz tego zmniejszane są etaty wicedyrektorów w Szkole Podstawowej im. Andrzeja Stelmachowskiego, w Szkole Średniej w Trokach oraz Szkole Średniej w Połukni. Oficjalna przyczyna — oszczędzanie na zarządzaniu.

Szkoły polskie w rejonie trockim tuż po zmianie koalicji rządzącej, w której zabrakło przedstawicieli AWPL, zostali zobowiązani do zaciśnięcia pasa. Dyrekcje zaprezentowały kierownictwu rejonu plany oszczędzania, które pozwolą im przeżyć niełatwy 2013 rok. Jednak władze postanowiły po swojemu „pomóc” szkołom. Zamknąć grupy kształcenia wczesno- i przedszkolnego, wbrew strategii Ministerstwa Oświaty i Nauki deklarującej wsparcie i pomoc dla rodziców i dzieci w dziedzinie kształcenia wczesnoszkolnego i przedszkolnego.

Szczególnie w mniejszych miastach i na wsiach. Co nowym władzom nie podoba się? Że w Trokach nie było przedszkolaków kształconych po polsku, a teraz jest ich 22. W Landwarowie w przedszkolu było 15 przedszkolaków, a teraz jest ich ponad 50, nie było rosyjskiej grupy przedszkolnej, teraz ma ona ich ponad 70 dzieci.

Z inicjatywy wiceprzewodniczącego Sejmu RL Jarosława Narkiewicza i prezes AWPL rejonu trockiego Marii Pucz wczoraj, 27 maja, w Szkole im. H. Sienkiewicza odbyło się spotkanie dyrekcji polskich szkół i rosyjskiej w rejonie trockim w sprawie tych projektów.

Dziś w przedszkolach Trok i Landwarowa nie ma polskich grup. Są one tylko przy polskich szkołach. W przedszkolu w Starych Trokach istnieje jedna polska grupa, jest jednak wypełniona. Nie ma tam miejsca dla dodatkowych dzieci. Trzydzieści dzieci z mieszanej grupy 4-6 latków ze Szkoły A. Stelmachowskiego władze chcą zostawić bez możliwości kształcenia przedszkolnego w języku ojczystym.

Po interwencji posła Jarosława Narkiewicza, radnych i dyrekcji szkół na 28 maja wyznaczono dodatkowe posiedzenie samorządowego komitetu oświaty, na którym, mają nadzieję dyrektorzy, wytłumaczą im potrzebę przygotowywanych i przyjmowanych w pośpiechu decyzji. Pośpiech w sprawach oświaty jest szczególnie podejrzany, jeżeli przypomnimy sobie o tym, że już niebawem mają okazać się dodatkowe dokumenty, przygotowywane przez Ministerstwo Oświaty i Nauki Litwy dotyczące funkcjonowania i finansowania szkół. Wiadomo, że przewidywane są tam pozytywne zmiany dla szkół mniejszości narodowych Litwy.

Wygląda na to, że chodzi przede wszystkim o likwidację narybku, potencjalnych uczniów szkół polskich i

rosyjskiej.. Aż trudno uwierzyć, że to wszystko dzieje się na Litwie, w kraju europejskim, który przygotowuje się do przewodnictwa w Unii Europejskiej.

Alina Sobolewska

